

ANNA KWAK

OD RODZINY NUKLEARNEJ TALCOTTA PARSONSA DO WIELOŚCI FORM ŻYCIA RODZINNEGO WSPÓŁCZEŚNIE

1. JEDEN MODEL – RODZINA NUKLEARNA

Początek XX wieku wraz z rozwijającą się urbanizacją i industrializacją budził pytania o model życia rodzinnego. Ówczesne zmiany społeczne zachodziły niemal we wszystkich dziedzinach – demograficznej, kulturalnej, ekonomicznej i miały ścisły związek z przemianami w przestrzeni życia rodzinnego. Następowo wówczas przejście do nowego typu społeczeństwa – przemysłowego, co nie pozwalało na utrzymanie wzorca rodziny preindustrialnej. Jak pisał Leon Dyczewski¹, socjologowie podejmując, w owym okresie, temat zmieniającego się życia społecznego i życia rodzinnego zadawali pytania o kształt rodziny z punktu widzenia jej rozmiarów oraz relacji wewnętrznych. Talcott Parsons² w latach 50. XX wieku formułuje teorię autonomicznej, wyizolowanej rodziny małej. Ten model rodziny nuklearnej miał zamykać rozważania o jej strukturze, o modelu odpowiadającym potrzebom nowego społeczeństwa. Charakterystyczne dla rodziny nuklearnej jest ograniczenie jej do dwóch pokoleń – rodziców i dzieci (jednego lub dwojga), niezależność ekonomiczna i wyizolowanie od rodzin pochodzenia oraz szerszego środowiska społecznego. Wyizolowanie rodziny obej-

Prof. dr hab. ANNA KWAK – Instytut Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego; adres do korespondencji: 00-927 Warszawa, Nowy Świat 69; e-mail: akwak@isns.uw.edu.pl, ORCID iD: 0000-0001-7340-6915.

¹ L. DYCZEWSKI, *Więź pokoleń w rodzinie*, Warszawa: ODiSS 1976, s. 13.

² Teoria Talcotta Parsonsa na podstawie prac: F. ADAMSKI, *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2002, s. 64-66; J. LASKOWSKI, *Trwałość wspólnoty małżeńskiej*, Warszawa: ODiSS 1987, s. 25-29; L. DYCZEWSKI, *Więź pokoleń w rodzinie*, s. 13-16; G. MIKOŁAJCZYK-LERMAN, *Mężowie i żony. Realizacja ról małżeńskich w rodzinach wielkomiejskich*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego 2006, s. 19-20.

muje nie tylko szersze kręgi pokrewieństwa (i powinowatych), ale również z rodziny pochodzenia. Dorosłe dzieci nie powinny mieszkać z rodzicami, ale także mogą czuć się zwolnione z obowiązku świadczenia dla nich usług i opieki (na co pozwala rozwijanie systemu zabezpieczeń społecznych i co usprawiedliwia odległość geograficzna). Funkcjonowanie rodziny nuklearnej opiera się na rolach wyznaczanych płcią – czyli wydzielonej roli instrumentalnej dla mężczyzny oraz ekspresyjnej dla kobiety. W ujęciu T. Parsonsa obydwie role były niezmiernie ważne dla rodziny, a obydwoje rodzice pełnili w procesie socjalizacji dziecka jednakowo ważne zadania, wręcz byli uznani za nie do zastąpienia na tym polu. Wyraźny podział ról w rodzinie zgodnie z płcią jest istotny, gdyż ułatwia dziecku identyfikację. T. Parsons przypisuje do rodziny trzy najważniejsze funkcje: prokreacji, socjalizacji pierwotnej, stabilizacji osobowości dojrzałej. Dzięki socjalizacji pierwotnej dziecko uczy się ról społecznych, a osiągnięcie dojrzałej osobowości umożliwia mu realizację zadań, współpracowanie z innymi, właściwą ocenę siebie, umiejętność rezygnowania z egoistycznych pobudek. Bazę dla realizacji tych funkcji stanowi płaszczyzna emocjonalnych związków, które łączą rodziców i dzieci jak również małżonków ze sobą. Małżeństwu i rodzinie nadaje wysoką wartość także z uwagi na bezosobowy charakter stosunków społecznych, wyzwających poczucie osamotnienia i izolacji. To ciepło rodzinne tworzone przez wzajemną miłość i oddanie małżonków daje siłę i odporność na trudności, pozwala na odzyskanie równowagi. Dla prawidłowego realizowania tego procesu socjalizacji i budowania dojrzałej osobowości potrzebna jest rodzina oparta o ukształtowaną strukturę ról uwzględniających różnicę płci. Parsons wpisuje kobietę w przestrzeń domową, ta druga, pozarodzinna zarezerwowana jest dla mężczyzn, gdyż to oni mają być łącznikami między światem zewnętrznym a członkami rodziny. To oni mają dbać o przystosowanie rodziny do wymagań świata zewnętrznego, to oni mają być jedynymi żywicielami swoich rodzin. Waga tak zbudowanego modelu wynikała ze znaczenia takiej właśnie rodziny dla społeczeństwa, gdyż świadczyła ona na rzecz jego rozwoju – ich liczba w społeczeństwie oddawała stopień zaawansowania jego rozwoju w zakresie industrializacji i urbanizacji. Miał to być jednocześnie model przyszłościowy i jedynie występujący.

Czy model autonomicznej, wyizolowanej rodziny małej przekonał wszystkich współczesnych Parsonswi socjologów? Akceptacja społeczna tego wzoru życia nie powstrzymała krytyki, i to wczesnej. Zarzuty dotyczyły założeń teoretycznych, materiału empirycznego, na którym Parsons opierał swoje rozważania. Zarzuty wynikały także z danych dostarczanych przez nowe badania prowadzone

nad systemem pokrewieństwa³. Wynikające z niej wnioski kwestionują założenie Parsonsa o realizacji życia rodzinnego według tylko obowiązującego i jedyne go modelu/wzoru. Tym samym wskazują na równoległe istnienie różnych modeli rodziny. Edward Litwak⁴ określa cztery współistniejące typy rodziny: (1) duża=szeroka, (2) zmodyfikowana rodzina duża, (3) wyizolowana rodzina mała=nuklearna, (4) rodzina o charakterze związku przyjacielskiego. Jest zwolennikiem zmodyfikowanej rodziny dużej, którą postrzega jako koalicję małych rodzin w częściowej zależności od siebie, wynikającej z wymiany określonych/małych usług. Ten typ rodziny może występować w dwóch formach. W jednym typie jest to wspólne zamieszkanie z rodziną pochodzenia lub dalszymi krewnymi, bardzo często z zachowaniem niezależności ekonomicznej, z prowadzeniem wspólnego lub osobnego gospodarstwa domowego. W drugim typie małe rodziny mieszkają osobno (od rodzin pochodzenia czy rodzin swoich dorosłych dzieci i innych krewnych). Nie tracą jednak z nimi kontaktu – łączy ich silna więź emocjonalna, częsty kontakt oraz świadczenie wzajemnie pomocy. Nasilenie interakcji ma miejsce szczególnie w sytuacjach trudnych dla stron. I ten ostatni typ jest charakterystyczny, jak uważa Litwak, dla społeczeństw z zaawansowanymi procesami urbanizacji i industrializacji.

2. ODCHODZENIE OD MODELU RODZINY NUKLEARNEJ

Krytyka towarzyszyła rodzinie w różnych okresach. Podkreślano opresyjny charakter rodziny, ograniczanie wolności i niezależności jednostce, utrwalanie stereotypów ról, wzmacnianie nierówności. Wyrażane skrajne poglądy na temat rodziny z jednej strony nadawały jej wysoką wartość z uznaniem za jedynie dopuszczalne miejsce dla realizacji życia osobistego, z drugiej – zaprzeczały jej wartości. W okresach wcześniejszych widziano w rodzinie głównie instytucję, w miarę upływu czasu coraz częściej odnajdywano w niej grupę i podkreślano znaczenie jakości relacji między jej członkami. Mimo tego przesuwania się w kierunku uwypuklania jej cech jako małej grupy, rodzina nie traci cech instytucji i pozostaje zarówno instytucją, jak i grupą, specyficzną małą grupą.

Próby odejścia od przyjętego modelu rodziny nuklearnej pojawiały się już w latach 60. XX wieku. Jednak ówczesne pomysły nie budziły akceptacji społecznej, były deprecjonowane (czasem nawet uznawane za demoralizujące), a faktyczne korzystanie z jakiejś innej niż małżeństwo i rodzina formy było ra-

³ Szerszy opis krytyki przedstawił L. DYCZEWSKI, *Więź pokoleń w rodzinie*, s. 16-24.

⁴ E. LITWAK za: tamże, s. 24-27.

czej ukrywane. Z punktu widzenia społeczeństwa przedstawiały gorsze rozwiązanie na życie niż obowiązujący model. A jednak budziły zainteresowanie badaczy. W literaturze przedmiotu dla odróżnienia ich od obowiązującego modelu rodziny zyskały określenie alternatywnych form, którego używali np. Lucy Duberman, Bram Buunk czy Bert N. Adams⁵, lub nietradycyjnych form przez np. Eleanor D. Macklin⁶. Dlaczego? W odniesieniu do rodziny nuklearnej brakowało w nich przynajmniej jednej z cech (czasem więcej) tego modelu. Starano się także nie dopuścić do rozpowszechnienia zarówno ich, jak i wiedzy na ich temat – społeczeństwo stało „murem” za modelem rodziny nuklearnej. I co się okazuje? Ten realizowany przez lata model rodziny nuklearnej wraz ze zbliżaniem się do przełomu XX i XXI wieku był coraz częściej uważany za nieprzystający do czasów współczesnych. Gwałtowny i zarazem przebiegający w krótkim okresie proces zmian wnosi nowe rozwiązania dla rodziny. Pojawia się kolejne określenie: „rodziny nienormatywne”. Najczęściej jednak obecnie mówi się o wielości form życia małżeńskiego i rodzinnego. Wskazuje to tym samym na odejście od jednego modelu rodziny i nie zastąpienie go innym, lecz dopuszczenie i zaakceptowanie występowania zróżnicowanych sformułowanych możliwości, których wyboru dokonuje się zgodnie z potrzebami osób zainteresowanych.

Aby jednak zrozumieć to, co dzieje się z rodziną współcześnie, trzeba wspomnieć o samej zmianie społecznej, na którą składają się powiązane czynniki demograficzne, społeczne, ekonomiczne, kulturowe, świadomościowe. Mają one charakter globalny, są procesami długofalowymi. Łączą się z podnoszeniem edukacji, z destandardyzacją cyklu życia, zmianami na rynku pracy, niestabilnością ekonomiczną, szybkim rozwojem nowych technologii, sposobów komunikacji i przepływu informacji. Podstawy zmiany społecznej umiejscawiane są w rewolucji seksualnej (np. w pracach Stephanie Coontz czy Catherine Hakim)⁷, rewolucji demograficznej (np. w pracach Rona Lesthaeghe, Davida Colemana, Ireny E. Kotowskiej)⁸, niedokończonym procesie indywidualizacji kobiet według

⁵ Prace: L. DUBERMAN, *Marriage and its alternatives*, New York–Washington: Praeger Publishers 1974; B. BUUNK, *Alternative lifestyles from an international perspective: A trans-Atlantic comparison*, w: *Contemporary families and alternative lifestyles*, red. E.D. Macklin, R.H. Rubin, Beverly Hills–London–New Delhi: Sage Publications 1983, s. 308-330; B.N. ADAMS, *The family. A sociological interpretation*, Fort Worth, Texas: Harcourt Brace College Publishers 1995.

⁶ E.D. MACKLIN, *Nontraditional family forms: A decade of research*, „Journal of Marriage and the Family” 42(1980), No. 4, s. 905-922.

⁷ Prace: S. COONTZ, *Marriage, a history. How love conquered marriage*, New York: Penguin Books 2005; C. HAKIM, *A new approach to explaining fertility patterns: Preference theory*, „Population and Development Review” 29(2003), No. 3, s. 355-356.

⁸ Prace: R. LESTHAEGHE, *The unfolding story of the second demographic transition*, „Population and Development Review” 36(2010), No. 2, s. 211-251; D. COLEMAN, *Immigration and ethnic change in low-fertility countries: A third demographic transition*, „Population and Development

Ulricha Becka⁹. Wszystkie te rewolucje łagodzą wymagania dotyczące obowiązujących kanonów w życiu małżeńskim i rodzinnym, wywołują zmiany postaw, wpływają na wzrost akceptacji społecznej tych odmian i prawa do ich dokonywania.

Przy rozważaniu zmiany społecznej uwzględniana jest teoria przejść demograficznych. Pierwsze przejście demograficzne przyniosło spadek urodzeń i zgonów. Wytlumaczeniem dla zmiany w przejściu z wysokiego poziomu na niski (urodzeń i zgonów) jest poprawa warunków życia. Drugie przejście jest związane z rewolucją w zakresie zachowań seksualnych oraz organizacji życia osobistego. Trzecie przejście jest łączone z procesami migracyjnymi, które przynoszą spadek dzietności. Ono także jest postrzegane w kategoriach strat matrymonialnych i reprodukcyjnych – przyczynia się bowiem do opóźniania zawierania małżeństw i decyzji prokreacyjnych. Wszystkie trzy przejścia mają wpływ na sytuację rodziny. Jednak zasadnicza różnica między pierwszym i drugim przejściem demograficznym dotyczy małżeństwa. Drugie przejście charakteryzuje się spadkiem wskaźników zawierania pierwszych małżeństw, podniesieniem wieku zawierania pierwszych małżeństw, rozwojem innych niż małżeństwo form życia osobistego (takich jak kohabitacja, LAT, życie w pojedynkę), wzrostem wskaźnika rozwodów oraz urodzeń pozamałżeńskich. Małżeństwo przestało stanowić jedyne dopuszczalne miejsce urodzenia i wychowywania dzieci. Ale też zmieniła się zależność między seksem, prokreacją, trwałym związkiem. Rzadziej przedstawiane jest trzecie przejście, wynikające z procesów migracyjnych (zagranicznych). D. Coleman i Philippe Fargues¹⁰ specyfikę migracji zagranicznych odnoszą do zachowania ucieczkowego przed zawieraniem małżeństw i posiadaniem dzieci w kraju macierzystym. Migranci przejmują nowe wzory życia w zakresie ograniczania płodności. Zasadnicza zmiana w migracjach polega obecnie na braku własnej rodziny prokreacyjnej w kraju pochodzenia, co powoduje wykorzystywanie wyłącznie dla siebie (zdobywanie na tzw. własny rachunek – wiedzy, umiejętności, doświadczeń) możliwości, jakie stwarza migracja (i niewspieranie innych członków rodziny pozostałych w kraju pochodzenia).

Pluralizm, wytwór kultury symbolicznej dociera do rodziny, w świadomości jednostek utrwała się naruszalność zasad dotyczących rodziny. Ten proces zmian

Review” 32(2006), No. 3, s. 401-446; I.E. KOTOWSKA, *Teoria drugiego przejścia demograficznego a przemiany demograficzne w Polsce w latach 1990*, „Studia Demograficzne” 1998, nr 4(134), s. 3-36.

⁹ U. BECK, *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar 2002.

¹⁰ Prace: D. COLEMAN, *Immigration and ethnic change in low-fertility countries*, s. 401-446; Ph. FARGUES, *International migration and the demographic transition: A two-way interaction*, „International Migration Review” 45(2011), No. 3, s. 588-614.

nie jest już efektem jednostkowych wydarzeń, ale ogólnym trendem wspieranym wzrastającą akceptacją społeczną dla dokonywania wyborów w kwestii realizowania życia osobistego. Ten kierunek zmian nie prowadzi do wykreślenia rodziny nuklearnej z listy możliwości do wyboru. Lokuje ją wśród innych możliwych ofert pojawiających się przed jednostką. Potwierdzeniem, że rodzina nuklearna znajduje się w polu uwagi, są wyniki sondażu CBOS¹¹ z 2013 r. 23% badanych opowiedziało się za modelem tradycyjnym z podziałem związanym z płcią, a 20% realizuje go w swojej rodzinie. Preferencja modelu tradycyjnego łączy się z wiekiem emerytalnym, mieszkaniem na wsi oraz z posiadaniem niższych dochodów *per capita*. Częściej opowiadają się za nim mężczyźni niż kobiety. Podobnie nie wszyscy chcieliby korzystać dla siebie z obecnie już akceptowanych wzorów innych niż rodzina. Gdy w sondażu CBOS w 2013¹² r. padło pytanie: *Niezależnie od tego, w jakim związku żyje P/P obecnie, jaką formę życia uznałaby/lby P/P dla siebie za najlepszą*, najczęstszym wskazaniem (55%) cieszyła się rodzina mała, składająca się z dzieci i rodziców. Te nowsze formy realizacji życia osobistego, jak związki kohabitacyjne, małżeństwo bez dzieci, życie bez związku – samotnie, raczej nie budziły pożądania (po 4% wskazań).

Niewątpliwie dokonujące się zmiany obejmują strukturę zewnętrzną i wewnętrzną rodziny. Nie tylko bowiem zmniejsza się liczba jej członków, ale zmieniają się wewnętrzne relacje w rodzinie – podnosi się znaczenie jakości relacji między jej członkami. Nie odrzucając konieczności skupiania się na dziecku, zaczęto jednak zwracać uwagę na diadę małżeńską jako gwaranta trwałości rodziny. A zatem małżeństwo przestało być postrzegane jako bezwzględnie trwały związek, w którym jednostki są obligowane do przestrzegania sztywnego sposobu zachowania, wyznaczonego i oczekiwanego społecznie. Małżeństwo zaczęło być rozumiane jako związek służący zaspokajaniu potrzeb własnych małżonków, budowaniu wspólnych, czerpaniu zadowolenia, satysfakcji z bycia razem, podtrzymywania pragnienia bycia w tym związku i posiadania gotowości do rozwiązywania trudności.

3. DYLEMATY NASZYCH CZASÓW

Odejście od jedyne go zaakceptowanego modelu rodziny nuklearnej, bez jego całkowitego odrzucenia, otwarło dyskusję nad samym pojęciem „rodzina”,

¹¹ Chodzi o komunikat: N. HIPSZ, *O roli kobiet w rodzinie*. Komunikat z badań, Warszawa: CBOS 2013, s. 4 [BS/30/2013].

¹² Chodzi o komunikat: R. BOGUSZEWSKI, *Rodzina – jej współczesne znaczenie i rozumienie*. Komunikat z badań, Warszawa: CBOS 2013, s. 10 [BS/33/2013].

z pewną skłonnością do rezygnowania z klasycznego ujęcia. Pojawiają się głosy, aby nie używać w ogóle pojęcia „rodzina”, tylko „rodziny”, bądź „życie rodzinne”, czy – jak sugerują U. Beck i Elisabeth Beck-Gernsheim – „post-rodzinną rodziną” (*post-familial family*)¹³. Uświadomienie sobie, że rodzina zmienia cechy wyznaczające jej tradycyjne usytuowanie w społeczeństwie na takie, które są właściwe dla czasów z nowymi warunkami społecznymi, otworzyło przestrzeń dla pomysłów idących w kierunku nadawania szerokiego wymiaru rodzinie, rozszerzania jej granic poza przyjęte zasady prawne i naturalność pokrewieństwa. W konsekwencji obserwuje się tendencję do wprowadzania pod hasło „rodzina” wszystkich niemal układów, które tworzą jednostki, łącznie z „quasi-rodziną” (niby rodziną). Rodzina staje się pojęciem „worek”, pochłaniającym wszystko, co tylko przypomina bliski czy nawet mniej bliski układ. A przecież istnieje podstawowe rozróżnienie na rodzinne i nierodzinne formy bycia razem i każdej z nich z tej ogólnej wielości można przypisać odpowiednie warianty, dzięki czemu zachowana zostałaby równowaga w oddzielaniu układu, który *de facto* jest rodziną, od tego, który nią nie jest, chociaż jest bliskim związkiem.

Warto też przypomnieć, że definicje rodziny przedstawiane w literaturze przedmiotu były z reguły dosyć ogólne, że zwracano w nich uwagę na jej specyfikę i złożoność; podkreślano, że nie można objąć jedną definicją wszystkich jej typów. Jedne definicje zaznaczały oczekiwania społeczeństwa wobec rodziny (zapewnianie ciągłości pokoleniowej i kulturowej społeczeństwa), inne rozróżniały podstawową i szerszą (krewni bliżsi i dalsi), czy zwracały uwagę na więzi i relacje między członkami (wzajemne kontakty, komunikowanie się, zaspokajanie potrzeb, wymianę emocjonalną, budowanie wspólnej kultury rodzinnej). Chyba najdłuższą definicję rodziny skonstruował Zbigniew Tysza¹⁴, zawierając w niej niemal wszystko – więzi, zasady pokrewieństwa, funkcje, relacje ze strukturami społecznymi, cechy jako grupy i instytucji, osadzenie w kulturze behawioralnej. Jak twierdzi sam autor, ta definicja przekazuje istotną z socjologicznego punktu widzenia specyfikę właściwości rodziny – jej podwójny charakter i realizowanie funkcji dla dwóch przestrzeni (jednostkowej i społecznej), różnorodność powiązań między członkami, dynamiczny charakter, strukturalną budowę, osadzenie w społeczeństwie i podporządkowanie w funkcjonowaniu obowiązującym normom społecznym.

¹³ U. BECK, E. BECK-GERNSHEIM, *Individualization. Institutionalized individualism and its social and political consequences*, London–Thousand Oaks–New Delhi: Sage Publications 2002, s. 85, 98, 130.

¹⁴ Jest to definicja pojawiająca się w różnych pracach autora, tutaj odwołuję się tylko do jednej z nich: Z. TYSZA, *System metodologiczny wieloaspektowej integralnej analizy życia rodzinnego*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM 2001, s. 43.

Pojawiała się też pewna nowość w określaniu rodziny. Uwzględnienie procesów przemian znalazło odbicie w definicji F. Philipa Rice'a¹⁵, który wprowadza do uznawanych wcześniej zasad opisujących rodzinę „relacje wyznaczone stosunkami seksualnymi”. Jednocześnie zostały zakreślone wyraźne ograniczenia, które powodują, że nie każdy układ oparty na relacjach seksualnych tworzy rodzinę, czy raczej może być uznany za rodzinę. Co zatem przemienia związek seksualnie wyznaczony w rodzinę? Są to zachowania scalające jednostki wokół tej małej wspólnoty, gdy postępują zgodnie z trzema zasadami. Należy do nich: (1) konieczność współpracy finansowej i zaangażowania na rzecz utrzymania i opieki nad dziećmi, (2) oparcie związku na intymnych i interpersonalnych relacjach, (3) identyfikowanie się z tą grupą, która posiada własną tożsamość. Prypadkowość, brak zaangażowania, praktyczne powody dla bycia w związku bez tego pełnego zaangażowania stawiają taki wariant poza pojęciem „rodzina”. Zgodnie z definicją, rodziny mogą mieć różne struktury, mogą ją tworzyć osoby nie tylko powiązane ze sobą prawnie czy biologicznie, ale szczególne znaczenie, wyznaczające przyznanie, że to jest rodzina, przypisane zostało identyfikowaniu się/utożsamianiu się członków z grupą rodzinną oraz posiadanie własnej tożsamości przez grupę.

Kwestia definicji pojęcia „rodzina” jest poruszana w różnych gremiach. Przy przygotowywaniu rezolucji zapowiadającej w 2014 r. kolejne obchody Międzynarodowego Roku Rodziny członkowie Zgromadzenia Ogólnego ONZ w głosowaniu odrzucili wniosek o zastąpienie pojęcia „rodzina” określeniem „istniejące różne formy rodziny”. Jednocześnie w rezolucji podkreślano doniosłe znaczenie (tradycyjnej) rodziny uznanej za naturalną i podstawową komórkę społeczną, za miejsce z doniosłą rolą zwłaszcza jako pierwszoplanowego środowiska dla wychowania i ochrony dziecka. Tym samym jednoznacznie wskazano na nieustające znaczenie rodziny tradycyjnej, przeciwstawiając się jej marginalizowaniu¹⁶.

Wielość form życia małżeńskiego i rodzinnego wskazuje na przyjmowanie różnych rozwiązań, gdy chodzi o formę bycia w związku. Ich rozwój i zakres występowania umożliwia zmiana społecznego nastawienia na dokonywanie wyborów przez jednostkę, a nie dostosowywanie się do jedynie uznanej postaci. Jednak rodzina to nie jest jakikolwiek układ. Rodzina to każda forma, w której istnieje relacja rodzic–dziecko. Ta relacja stanowi bazową – i nie jest to wyłącznie moje stanowisko. Nawet małe dzieci na pytanie o rodzinę wymieniają – mama, tata, ja (i ewentualnie jeszcze inny członek rodziny – często babcia). Zmianą jest to, że rodzina nie musi być oparta na formalnym związku małżeńskim. Za-

¹⁵ F.Ph. RICE, *Intimate relationships, marriages, and families*, London–Toronto: Mayfield Publishing Company Mountain View 1996, s. 4-5.

¹⁶ *Międzynarodowy Rok Rodziny – 20 lat później*, <http://www.hli.org.pl/drupa/pl/node/7841>

tem związek kohabitacyjny z dzieckiem to przecież rodzina, matka/ojciec wychowujący dziecko to rodzina, tyle że niepełna, ale związek kohabitacyjny bez dziecka to tylko związek kohabitacyjny, układ typu LAT także nie spełnia warunków dla nadania mu miana rodziny. Pomijając poglądy badaczy zajmujących się rodziną, dobrze będzie przypomnieć poglądy pochodzące od reprezentatywnie dobranej ogólnopolskiej próby dorosłych mieszkańców, ujawnione w sondażu CBOS z roku 2013¹⁷. Małżeństwo z dzieckiem oznacza rodzinę dla 99% respondentów, nieco niższy wskaźnik (91%) uznaje też za rodzinę matkę/ojca z dzieckiem. Jednak już tylko 78% badanych zdecydowało się określić mianem rodziny związek kohabitacyjny z dzieckiem, a 23% – związek jednopłciowy wychowujący dziecko. Pewnym paradoksem wydaje się traktowanie małżeństwa bez dziecka (71%) jako rodziny, a ponad dwa razy rzadziej związku kohabitacyjnego bez dziecka (33%) – w obu przecież brakuje tego istotnego elementu, czyli dziecka. Inny nasuwający się wniosek potwierdza wcześniejsze rozważania na temat bazowej relacji dla stanowienia rodziny – obecności rodzica i dziecka. Dziecko zmienia sposób określania związku, dziecko przebija formalizację, staje się ona mniej czy w ogóle nieważna, bo to obecność dziecka (i rodzica) częściej badani uznawali za rodzinę, niż brak dziecka, gdy związek był formalnie zawarty. Także dziecko, chociaż najslabiej, przekreśla znaczenie heteroseksualności w związku.

4. SYTUACJA MAŁŻEŃSTWA I RODZINY – KRYZYS CZY PRZEMIANY

Oprócz wywołanej kwestii dotyczącej pojęcia rodziny, chyba nawet żywsza dyskusja dotyczy przyszłości małżeństwa i rodziny. Można zaobserwować dwa stanowiska – przedstawiciele jednego mówią o kryzysie, zamieraniu, przeżytku i bezużyteczności (małżeństwa i) rodziny. Czy jest to coś nowego? Wystarczy tylko wrócić do chociażby pracy Leona Dyczewskiego¹⁸ z połowy lat 70. XX wieku, w której dowodzi, że istotna każda zmiana w życiu społecznym stawiała badaczy przed takim dylematem, jak – *co będzie z rodziną*. Gdy społeczeństwo się urbanizowało i industrializowało, często w pracach socjologów pojawiała się teza o kryzysie rodziny. Przedstawiciele drugiego stanowiska koncentrują się na doświadczonej przez rodzinę transformacji, na procesach przemian. Odrzucają tezę o nieodwracalnym zaniku instytucji rodziny. Nie zgadzają się także, że sama

¹⁷ Chodzi o komunikat: R. BOGUSZEWSKI, *Rodzina – jej współczesne znaczenie i rozumienie*, s. 6.

¹⁸ L. DYCZEWSKI, *Więź pokoleń w rodzinie*, s. 8-13.

struktura rodziny jest ważniejsza niż jej wnętrze, czyli niż relacje między jej członkami i procesy zachodzące w jej wnętrzu. Dowodzą na przykład, że nastawienie na zaspokajanie psychospołecznych potrzeb dziecka, właściwa z nim komunikacja i rozwojowy kontakt, kontrola, zaangażowanie rodzica w relacje z dzieckiem są bardziej znaczącym predyktorem dobrostanu dziecka, niż to czy wychowuje się ono w rodzinie z jednym rodzicem lub z obojgiem, z pracującą czy z niepracującą matką.

Będąc zdecydowaną zwolenniczką postrzegania rodziny przez pryzmat przemian, odwołam się do teorii transformacji. David M. Newman¹⁹ zauważa, że zwolennicy zachowania wyidealizowanej tradycyjnej rodziny gubią kluczowy socjologiczny punkt widzenia o wpływie zmiany historycznej na struktury rodziny i budowanie nowych jej form/układów. Z punktu widzenia perspektywy transformacji rodziny, w której jest ona ujmowana zarówno w kategoriach pewnej struktury, jako miejsca, w którym się żyje, jak i instytucji społecznej, rodzina nie zanika, ale staje się bardziej zróżnicowana i złożona, gdyż przystosowuje się do zmieniających się warunków społecznych. Zmiany mogą przyczyniać się do istotnej niestabilności i niepewności życia (w zakresie pracy, rodziny, zachowania seksualnego dla obu płci). Jednocześnie zmiany niosą potencjalne szanse na wprowadzenie do relacji rodzinnych większej demokracji, równości, dokonywania wyborów. Zwolennicy perspektywy transformacji łączą trudności doświadczane przez rodziny z reperkusjami wynikającymi z działania szerszych czynników – demograficznych, ekonomicznych, politycznych oraz polityki społecznej. D.M. Newman uważa, że chociaż obecnie wiele rodzin nie ma cech tradycyjnej rodziny, to jednak z tego powodu instytucja rodziny nie zanika oraz nie znajduje się w jakimś niebezpieczeństwie (zagrożeniu).

W latach 90. XX wieku Judith Stacey²⁰ pisała: „jeżeli jest jakiś kryzys rodziny, to jest to męski kryzys rodziny”. Także Manuel Castells niemal dwadzieścia lat później nie dostrzega kryzysu rodziny, tylko kryzys patriarchalnych stosunków w rodzinie i osłabianie modelu opartego na dominacji i władzy mężczyzny. Tym samym wskazuje na wewnętrzne zmiany w rolach, pozycjach i relacjach, przebudowujących dotychczasowe usytuowania członków w rodzinie i modyfikujących zasady wzajemnego odnoszenia się do siebie. Ale też w tym okresie zmienił się model rodziny – z jednego żywiciela na dwóch w osobach męża i żony, którzy są jednakowo ważni. Wcześniej, bo na początku lat 90. XX wieku

¹⁹ D.M. NEWMAN, *Sociology of families*, Thousand Oaks–California–London–New Delhi: Pine Forge Press 1999, s. 120-122.

²⁰ J. STACEY za: M. CASTELLS, *Siła tożsamości*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2009, s. 264.

zwolennicy przemian rodziny – Marilyn Coleman i Lawrence H. Ganong²¹, oprócz różnicowania się rodziny, także zgłaszali konieczność wprowadzenia zmian w tę wewnętrzną sieć wzajemnych relacji – negocjowania ról, reguł, zakresu odpowiedzialności między członkami rodziny. Jednak samo odchodzenie od przepisanych sposobów realizacji ról w rodzinie zaczęło się krystalizować trochę później.

Przyszłość rodziny jest w różny sposób nakreślana. U. Beck²² opowiada się za różnorodnością rodzinnych i nierodzinnych form współżycia. Przeciwstawia się pomysłom pojawienia się jednego modelu, który miałby zastąpić model poprzedni – rodziny nuklearnej. U. Beck i E. Beck-Gernsheim²³ widzą rodzinę jako formę nadal wybieraną przez większość, ale mniej trwałą. Tę tezę opierają na specyfice relacji w świecie zewnętrznym i niezmiennie trwałej potrzebie bliskości i bezpieczeństwa u człowieka. Świat zewnętrzny oferuje/zapewnia wielość kontaktów, które jednak pozbawione są głębi, cechuje je powierzchowność i chłód, rodzą poczucie osamotnienia. Lęk przed samotnością zmusza do szukania partnera, stąd też ma miejsce wchodzenie i wychodzenie ze związków – seryjne małżeństwa, seryjne związki kohabitacyjne. Zwracają uwagę na jeszcze inną sytuację. Nie musi to być tworzony z kolejnym partnerem ten sam wariant związku. Jednostki mogą przechodzić przez różne związki w swoim życiu, traktując je jako kolejne fazy formowania czegoś właściwego dla siebie; nie są skazane na jedną tylko jego formę (na jej powtarzanie). Zgodnie z procesem indywidualizacji jednostki dokonują wyborów, i to nie zawsze właściwych (w pewnym sensie eksperymentują), ci którzy nie chcą żyć w pojedynkę, szukają dalej, szukają takich, które odpowiadałyby ich indywidualnym potrzebom. Przekłada się to na wchodzenie w nowe formy (inne niż rodzina), na pluralizm bliskich układów, w których istota sprowadza się do wspólnoty potrzeb jako podstawy dla związku.

Z uwagi na ścisłe powiązania między rodziną a społeczeństwem świat zewnętrzny przenika do rodziny, przemiany świadomości społecznej ukonkretniają się w zachowaniu i podejmowanych wyborach przez jednostki. Dotyczy to także małżeństwa i rodziny oraz zasad związanych z nimi, które przestały być uważane za niepodlegające zmianom, za „nie do ruszenia”. Czyżby przemiany rodziny należały do tych nieuchronnych? Chyba tak, gdyż współwystępują one z przemianami społeczeństwa. Ten proces prowadzi od rodziny preindustrialnej (pre-

²¹ M. COLEMAN, L.H. GANNONG, *Families and marital disruption*, w: *Family relations. Challenges for the future*, red. T.H. Brubaker, Newbury Park–London–New Delhi: Sage Publications 2009, s. 126.

²² U. BECK, *Spoleczeństwo ryzyka*, s. 182-188.

²³ U. BECK, E. BECK-GERNSHEIM, *Individualization*, s. 97-98; 85.

nowoczesnej) do nowoczesnej (nuklearnej/modernistycznej) i następnie do ponowoczesnej (postmodernistycznej). Przechodzenie do rodziny ponowoczesnej, zdaniem Davida Elkinda²⁴, jest efektem makrospołecznych zjawisk, takich jak brak bezpieczeństwa ekonomicznego rodziców, stres ze styku pracy zawodowej i życia rodzinnego, szczególny nacisk na edukację, brak wsparcia dla rodzin (społecznego i instytucjonalnego), rewolucja informatyczna. Do rodzin ponowoczesnych zalicza rodziny pracujących rodziców, niepełne, adopcyjne, rekonstruowane (czyli takie, które E.D. Macklin w 1980 r. określała jako nietradycyjne), ale każdą z nich (czyli ponowoczesną) jest rodzina tkwiąca w tej rzeczywistości ponowoczesnej. Zastanawiając się nad specyfiką rodziny ponowoczesnej, D. Elkind nie przyznaje jej szczególnie wyróżniających ją cech. Postrzega ją jako połączenie elementów pochodzących z różnych modeli – z rodzin nowoczesnych, ponowoczesnych, jak również z tradycyjnych, z uwarunkowaniami społeczno-kulturowymi. Jej istnienie jest powiązane z umiejętnościami adaptacji do zmieniających się warunków. Tomasz Biernat widzi rodzinę nadal opartą na związku heteroseksualnych rodziców z dziećmi, jako najczęściej występującą w społeczeństwie, ale z innym niż w pokoleniu wcześniejszym sposobem działania i realizacją swoich celów. Jak pisze: „większość badaczy rodziny jest zgodnych, że nadal dominująca będzie rodzina składająca się z rodziców obojga płci i dzieci”²⁵. Przyszła rodzina, nazywana przez D. Elkinda „żywotną” (*vital family*)²⁶, będzie mieszanką cech z rodzin nowoczesnych i ponowoczesnych, ale dla prawidłowego funkcjonowania nie będzie mogła zawierać słabych cech z tych modeli.

Demografowie patrzą na sytuację rodziny przez pryzmat zawierania małżeństw, urodzeń, liczby pokoleń, zgonów, przy czym do analizowania wskaźników wykorzystują tzw. kalendarz zdarzeń demograficznych. Oznacza on osadzenie wydarzeń w czasie, czyli – w powiązaniu z wiekiem jednostek czy z przeciętnym wiekiem. Śledzą zachodzące zmiany w długofalowym pokoleniowym ujęciu. Nie pozostają tylko na przekazywaniu konkretnych wskaźników, ale też próbują powiązać je z ich uwarunkowaniami i przynoszonymi konsekwencjami, odnosząc się do obecnych i przyszłościowych trendów. Na przykład tendencja odkładania zobowiązań długoterminowych (małżeństwo, prokreacja) prowadzi do zanikania wzorca międzypokoleniowej pomocy, co Piotr Szukalski²⁷ tłumaczy

²⁴ D. ELKIND za: T. BIERNAT, *Czy istnieje ponowoczesna rodzina?*, „Paedagogia Christiana” 34(2014), nr 2, s. 188, 193.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tłumaczenie *vital family* podają za: tamże, s. 193-194.

²⁷ P. SZUKALSKI, *Demograficzne przemiany rodziny – wyzwania dla współczesnych społeczeństw*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 60(2004), z. 4, s. 181-182.

faktem przesuwania się konieczności opiekowania się starszymi rodzicami do chwili, gdy rodzina ich dzieci (potencjalnych opiekunów) znajduje się w fazie tzw. *pustego gniazda*, czyli nie mają już komu przekazywać w sposób naturalny tej normy. Przynosi to również problemy socjalizacyjne następnego pokolenia w zakresie – realizacji obowiązku wobec niewydolnych starszych generacji. Opóźnianie decyzji prokreacyjnych skutkuje także zablokowaniem w tym samym okresie działań opiekuńczo-pomocowych średniego pokolenia w dwóch kierunkach – na rzecz starszych rodziców oraz własnych dorosłych dzieci i wnuków.

Z demograficznego punktu widzenia strukturalne zmiany w rodzinie wyznaczają dwie zmienne – wielopokoleniowość i małodziejność. Pierwsza zmienna jest rezultatem wydłużania linii życia i spadku umieralności, ale też wysokiej płodności w tamtych pokoleniach. Powoduje to zwiększenie liczby generacji w rodzinie. Druga zmienna wiąże się ze spadkiem urodzeń, co przekłada się na małodziejność (1-2 dzieci) i bezdziejność. Wynikiem małodziejności jest ograniczenie liczby potencjalnych opiekunów starszych rodziców. P. Szukalski²⁸ podaje, że od 50 do 60 procent starych rodziców ma tylko jedną/dwie osoby z najbliższego otoczenia, które mogą świadczyć im pomoc. Odwracając problem, upowszechnianie się małodziejności przynosi wzrost obciążeń dla młodego pokolenia związanych z opieką osób starych. W szczególnie trudnej sytuacji są jedynacy, bo to na nich całkowicie spada opiekowanie się starszym pokoleniem w rodzinie. Małodziejność i związana z nią niewielka różnica wieku między rodzeństwem ogranicza także możliwość udzielania sobie wzajemnie wsparcia (zwłaszcza przy braku rodzin prokreacyjnych), gdyż z racji zbliżonego wieku sami doświadczają podobnych trudności w zakresie samodzielności i sprawności. Te dwie zmienne łączące wzrost liczby pokoleń w rodzinie ze zmniejszaniem się liczby osób w poszczególnych pokoleniach, zdaniem P. Szukalskiego, wykreują nowy model rodziny o kształcie fasoli (*beanpole family*). Wertykalizacja rodziny (zwiększanie liczby żyjących pokoleń) i redukcja horyzontalna (zmniejszanie liczby członków w ramach poszczególnych pokoleń) – to demograficzny obraz rodziny w przyszłości. Dlatego też prawdopodobna jest redefinicja rodziny, po pierwsze – jako instytucji nastawionej na realizację innych zadań niż emocjonalne zaspokojenie, po drugie – rozmycie granic rodziny (zakreślanych przynależnością pokoleniową, wiekiem, miejscem zamieszkania, strukturą relacji) i włączanie do rodziny innych osób, wybranych spoza grupy tradycyjnie uznawanych za jej członków²⁹.

²⁸ Tamże, s. 176.

²⁹ P. Szukalski (tamże, s. 183-184) odwołuje się do pojęcia „utajonej matrycy związków rodzinnych” (*latent matrix*) autorstwa amerykańskich socjologów: M.W. Riley, J.W. Jr Riley.

P. Szukalski³⁰ nie kwestionuje możliwości pojawienia się nowego modelu życia rodzinnego w zakresie relacji między partnerami i między pokoleniami. Zastanawia się nad wpływem sytuacji ekonomicznej, która podniesie znaczenie zabezpieczających funkcji rodziny – dotyczących potrzeb bytowych, ekonomicznych w trudnych okresach. I tak jak I.E. Kotowska³¹ niemal w pierwszym roku XXI wieku zauważała osłabienie więzi jednostki z rodziną jako grupą sankcjonowaną prawnie z przyczyn emocjonalnych (bo te mogły już być zaspokajane w związkach kohabitacyjnych, prokreacją poza małżeństwem, znaczeniem kontaktów z rówieśnikami), ekonomicznych i socjalnych (gdyż rozwój społecznych systemów zabezpieczających, systemów edukacji – stwarzał poczucie bezpieczeństwa ekonomicznego i socjalnego). Natomiast dwanaście lat później Szukalski stawia odwrotną tezę, odnosząc się do zmian ekonomicznych (ryнку pracy). To właśnie przymus ekonomiczny może wymusić powrót do bardziej tradycyjnych wzorców rodziny, chociaż z pewnością w innej skali niż kiedyś. Prowadząc porównawczą analizę cech rodziny przednowoczesnej, nowoczesnej i ponowoczesnej, nie oczekuje rewolucyjnych zmian, ale sugeruje pewien powrót do tego, czym rodzina już kiedyś była. Sugeruje jak gdyby odwrócony proces (ku przeszłości): „rodzina przyszłości będzie zatem zapewne w większym stopniu, niż nam się wydaje, rodziną bliższą przeszłości, niż jakimś super anty-tradycyjnym tworem, odzégnującym się od sprawdzonych przez tysiąclecia form wspomagania się i kontaktowania”³².

UWAGI KOŃCOWE

Sformułowanie „od rodziny Talcotta Parsonsa do rodziny czasów współczesnych”, czyli czasów globalizacji, indywidualizacji, modernizacji, wyznacza drogę zmian, jakich doświadcza rodzina. W tym procesie uczestniczyło kilka pokoleń, a to obecne także dokłada swoje oczekiwania i propozycje, czyniąc ten proces otwartym. Gdyby jeszcze raz wrócić do przejść demograficznych z punktu widzenia wpływu, jakie miały na małżeństwo i rodzinę, to wyraźna staje się towarzysząca im zmienność pobudzana procesami przemian społeczno-ekonomicznymi. Spadek płodności w okresie pierwszego przejścia łączył się ze szczególnym traktowaniem dziecka. Był to tzw. okres *dziecka-króla*. Model rodziny

³⁰ P. SZUKALSKI, *Rodzina przyszłości w perspektywie demograficznej*, w: *Nowy ład? Dynamika struktur we współczesnych społeczeństwach*, red. J. Grotowska-Leder, E. Rokicka, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego 2014, s. 424-425.

³¹ I.E. KOTOWSKA, *Zmiany modelu rodziny. Polska – kraje europejskie*, „Polityka Społeczna” 2002, nr 4, s. 3.

³² P. SZUKALSKI, *Rodzina przyszłości w perspektywie demograficznej*, s. 425.

the king-child with parents (dziecko z rodzicami) cechowała nierówność ról wyznaczanych płcią oraz przyznanie priorytetowego miejsca dziecku jako odbiorcy inwestowania rodzicielskiego. Z kolei w drugim przejściu spadek płodności jest wynikiem nastawienia dorosłych na nich samych, na realizację siebie – własnych planów, podnoszenia kwalifikacji, sposobu spędzania czasu. Ta zmiana przynosi model *the king-pair with a child* (rodzice z dzieckiem), czyli nadaje inne znaczenie relacjom między samymi rodzicami oraz rodzicami i dzieckiem/dziećmi. Kierunek zmian to symetryczność i partnerstwo w relacjach³³.

Podczas pierwszego przejścia demograficznego stosowano antykoncepcję, by uniknąć urodzenia dziecka, podczas drugiego jest odwrotnie, gdyż pary rezygnują z antykoncepcji w celu posiadania dziecka. Okres pierwszego przejścia demograficznego był łączony z nastawieniem na zaspokajanie podstawowych potrzeb materialnych, w drugim chodziło o realizację potrzeb wyższego rzędu. Znaczenia nabiera praca – jej wartość staje się nie tylko zauważana w wymiarze materialnym (zarobki), ale także jako źródło satysfakcji, kariery, pozycji społecznej, wchodzenia i posiadania kręgów towarzyskich. Związek między nimi – przejściami demograficznymi a rodziną jest wyraźny. Odkryto bowiem, że zagubieni gdzieś małżonkowie to osoby, od których zależy trwałość związku, a nie – jak uważano wcześniej – od istnienia w nim dzieci. Poprawa warunków materialnych rozbudziła potrzeby wyższego rzędu. Odkryto nowe znaczenia pracy zawodowej także dla kobiet – dla ich rozwoju i funkcjonowania w świecie społecznym. Płacone koszty to spadek dzietności, wzrost rozwodów, wchodzenie w kolejne związki przy posiadaniu dziecka z poprzedniego/poprzednich związku, problem zachowania równowagi między rodziną a pracą zawodową (głównie w przypadku kobiet).

Czy nie ma nic stałego, gdy myślimy o rodzinie? Nie zmienia się znaczenie rodziny w procesie socjalizacji dziecka. Ten aspekt zadań był uwzględniony w koncepcji rodziny – autonomicznej, wyizolowanej, małej – Talcotta Parsona i nie stracił nic na znaczeniu, jest podnoszony stale przez współczesnych socjologów. Odwołam się tylko do jednej pracy, której autor zadaje pytanie: *Czy rodzina jest niezbędna w procesie integralnego rozwoju człowieka?* Franciszek Adamski³⁴ pisze o rodzinie jako szczególnej wspólnotce, która jest tworzona dobrowolnie na bazie naturalnej potrzeby bliskości. Jest cały czas miejscem kształtowania człowieka poprzez uspołecznianie, rozbudzanie emocjonalne, przygotowywanie do funkcjonowania w środowisku pozarodzinnym i nawiązy-

³³ I.E. KOTOWSKA, *Zmiany modelu rodziny*, s. 3.

³⁴ F. ADAMSKI, *Czy rodzina jest niezbędna w procesie integralnego rozwoju człowieka?*, „Roczniki Pedagogiczne” 7(43) 2015, nr 1, s. 132-134.

wania w nim relacji (trwałych). Ten całościowo integralny zakres oddziaływań na rozwój dziecka nie został nigdy zdjęty z rodziny, zmienia się tylko sposób ich realizacji i oczekiwania społeczne połączone ze zmianą pozycji dziecka oraz zmianą warunków życia. Rodzina nadal stanowi podstawę psychologicznego, osobowościowego i społecznego rozwoju człowieka. Odrzucenie tej roli rodziny według F. Adamskiego grozi „dehumanizacją człowieka”.

BIBLIOGRAFIA

- ADAMS B.N.: *The family. A sociological interpretation*, Fort Worth, Texas: Harcourt Brace College Publishers 1995.
- ADAMSKI F.: Czy rodzina jest niezbędna w procesie integralnego rozwoju człowieka? „Roczniki Pedagogiczne” 7(43) 2015, nr 1, s. 121-136.
- ADAMSKI F.: *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2002.
- BECK U.: *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar 2002.
- BECK U., BECK-GERNSHEIM E.: *Individualization. Institutionalized individualism and its social and political consequences*, London–Thousand Oaks–New Delhi: Sage Publications 2002.
- BIERNAT T.: Czy istnieje rodzina ponowoczesna?, „Paedagogia Christiana” 34(2014), nr 2, s. 183-195.
- BOGUSZEWSKI R.: *Rodzina – jej współczesne znaczenie i rozumienie*, Komunikat z badań, Warszawa: CBOS 2013, s. 10 [BS/33/2013].
- BUUNK B.: *Alternative lifestyles from an international perspective: A trans-Atlantic comparison*, w: *Contemporary families and alternative lifestyles*, red. E.D. Macklin, R.H. Rubin, Beverly Hills–London–New Delhi: Sage Publications 1983, s. 308-330.
- CASTELLS M.: *Siła tożsamości*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2009.
- COLEMAN D.: Immigration and ethnic change in low-fertility countries: A third demographic transition, „Population and Development Review” 32(2006), No. 3, s. 401-446.
- COLEMAN M., GANONG L.H.: Families and marital disruption, w: *Family relations. Challenges for the future*, red. T.H. Brubaker–Newbury Park–London–New Delhi: Sage Publications 1993, s. 112-128.
- COONTZ S.: *Marriage, a history. How love conquered marriage*, New York: Pinguin Books 2005.
- DUBERMAN L.: *Marriage and its alternatives*, New York–Washington: Praeger Publishers 1974.
- DYCZEWSKI L.: *Więź pokoleń w rodzinie*, Warszawa: ODiSS 1976.
- FARGUES Ph.: International migration and the demographic transition: A two-way interaction, „International Migration Review” 45(2011), No. 3, s. 588-614.
- HAKIM C.: A new approach to explaining fertility patterns: Preference theory, „Population and Development Review” 29(2003), No 3, s. 349-374.
- HIPSZ N.: O roli kobiet w rodzinie. Komunikat z badań, Warszawa: CBOS 2013 [BS/30/2013].
- KOTOWSKA I.E.: Zmiany modelu rodziny. Polska – kraje europejskie, „Polityka Społeczna” 2002, nr 4, s. 2-8.
- KOTOWSKA I.E.: Teoria drugiego przejścia demograficznego a przemiany demograficzne w Polsce w latach 1990, „Studia Demograficzne” 1998, nr 4(134), s. 3-36.
- LASKOWSKI J.: *Trwałość wspólnoty małżeńskiej*, Warszawa: ODiSS 1987.

- LESTHAEGHE R.: The unfolding story of the second demographic transition, „Population and Development Review” 36(2010), No. 2, s. 211-251.
- MACKLIN E.D.: Nontraditional family forms: A decade of research, „Journal of Marriage and the Family” 42(1980), No. 4, s. 905-922.
- Międzynarodowy Rok Rodziny – 20 lat później, <http://www.hli.org.pl/drupa/pl/node/7841>
- MIKOŁAJCZYK-LERMAN G.: Mężowie i żony. Realizacja ról małżeńskich w rodzinach wielkomiejских, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego 2006.
- NEWMAN D.M.: Sociology of families, Thousand Oaks–California–London–New Delhi: Pine Forge Press 1999.
- RICE F. Ph.: Intimate relationships, marriages, and families, London–Toronto: Mayfield Publishing Company Mountain View 1996.
- SZUKALSKI P.: Demograficzne przemiany rodziny – wyzwania dla współczesnych społeczeństw, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 66(2004), z. 4, s. 169-186.
- SZUKALSKI P.: Rodzina przyszłości w perspektywie demograficznej, w: Nowy ład? Dynamika struktur we współczesnych społeczeństwach, red. J. Grotowska-Leder, E. Rokicka, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego 2013, s. 411-427.
- TYSZKA Z.: System metodologiczny wieloaspektowej integralnej analizy życia rodzinnego, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM 2001.

OD RODZINY NUKLEARNEJ TALCOTTA PARSONSA
DO WIELOŚCI FORM ŻYCIA RODZINNEGO WSPÓLCZEŚNIE

Streszczenie

Rodzina nuklearna wspierana akceptacją społeczną długo była uznawana za obowiązujący model. Zachodzące procesy przemian demograficznych, społecznych, ekonomicznych zrobiły istotny wyłom w tym tradycyjnym podejściu. Współcześnie normą stało się współwystępowanie różnych form bliskich związków. Nasuwają się pytania: Jakie są konsekwencje tych zmian? Co oznacza to dla samego pojęcia „rodzina”? Czy sama rodzina traci na wartości? Czy jest przyszłość dla rodziny? Nie ma jednak jednoznacznej odpowiedzi, gdyż poglądy badaczy są zróżnicowane. Życie społeczne jest jednak nieprzewidywalne. A rodzina musi się adaptować.

Słowa kluczowe: rodzina nuklearna; przemiany rodziny; wielość form życia rodzinnego

FROM THE NUCLEAR FAMILY OF TALCOTT PARSONS'
TO THE MULTIPLICITY OF FAMILY LIFE FORMS TODAY

Summary

The nuclear family model supported by social acceptance has long been in force. The ongoing processes of demographic, social and economic changes have made a significant breakthrough in the traditional approach. Nowadays it has become the norm of co-occurrence of various forms of

close relationships. Questions arise. What are the consequences of these changes? What does this mean for the concept of 'family'? Is the family losing its value? Is there a future for the family? However, there is no univocal answer. The views of researchers are diverse. Social life, however, is unpredictable. And family? The family has to adapt.

Key words: nuclear family; transformation of family; multiplicity of family forms